

# Joanna Szewczyk

---

## Między słowem a ciałem. O somatekstualności Dzienników z lat osiemdziesiątych Teodora Parnickiego

---

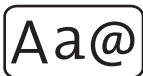
Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 1 (4), 169-182

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JOANNA SZEWCZYK<sup>\*</sup>  
Uniwersytet Jagielloński

## Między słowem i ciałem<sup>1</sup>. O somatekstualności *Dzienników z lat osiemdziesiątych* Teodora Parnickiego

### Streszczenie

Artykuł stanowi analizę *Dzienników z lat osiemdziesiątych* Teodora Parnickiego, dokumentujących ostatni okres jego życia i twórczości. Tematem artykułu są funkcje pełnione przez dziennik pisarza (m.in. dziennik jako kronika i warsztat pracy twórczej, forma terapii i rodzaj buchalterii) oraz miejsce, jakie zajmuje w nim historia lat osiemdziesiątych. Ze względu na ich charakter *Dzienniki* zostały odczytane jako swoisty somatekst, w którym ciało i czynność pisania są ze sobą nierozzerwalnie związane. Celem artykułu jest ukazanie uzależnienia Parnickiego od czynności pisania, niezbędnej dla podtrzymania jego projektu tożsamości jako autora powieści historycznych, oraz relacji między „ja piszącym” i „ja somatycznym”, skupionym na doświadczeniu ciała, choroby, starości i nałogu alkoholowego.

### Słowa kluczowe

Teodor Parnicki, dzienniki, ciało, somatekst, pisanie, tożsamość

---

<sup>\*</sup> Kontakt z autorką: [jszew@op.pl](mailto:jszew@op.pl)

<sup>1</sup> Tytuł szkicu stanowi nawiązanie do powieści Teodora Parnickiego *Słowo i ciało*, uznawanej za jedną z najważniejszych w dorobku pisarza. W moim przekonaniu w powieści tej najpełniej realizuje się kategoria somatekstualności, o której piszę dalej w odniesieniu do dzienników Parnickiego. Zob. przyp. 14 oraz artykuł Andrzeja Juszczyka *Słowo – ciało – fetysz. Artystyczne operacje na seksualności (przypadek Parnickiego)*. W: *Od polityki do poetyki. Prace ofiarowane Stanisławowi Jaworskiemu*, red. Cezary Zalewski, wstęp Anna Burzyńska, Universitas, Kraków 2010. Badacz, analizując diariusze autora *Nowej baśni*, odwołuje się m.in. do powieści *Słowo i ciało*.

## Czas dzienników, czas pamięci<sup>2</sup>

Nie ulega wątpliwości, że ostatnia dekada była czasem zawrotnej ekspansji dokumentu osobistego, szczególnie dzienników intymnych. O ich popularności świadczy z jednej strony wzrastająca liczba dzienników internetowych dowodząca, że gatunek ten nie jest wyłącznie domeną literatury, z drugiej liczba drukowanych w minionym dziesięcioleciu dzienników pisarzy – Mirona Białoszewskiego, Witolda Gombrowicza, Jana Józefa Lipskiego, Sławomira Mrożka, Jerzego Pilcha i wielu innych. Sądzę, że owo nastanie „czasu dzienników”<sup>3</sup> można łączyć z nastaniem „czasu pamięci”. Za symptomy tego zjawiska Pierre Nora uznawał między innymi odkrywanie zepchniętych w niepamięć fragmentów dziejów, rewindykowanie wymazanych śladów przeszłości, zwielokrotnienie obchodów rocznicowych i fascynację wszelkiego rodzaju archiwaliami<sup>4</sup>. Przyczyny owego zwrotu francuski historyk upatruje w gwałtownym „przyspieszeniu historii” przejawiającym się w zaniku linearnej ciągłości czasu historycznego, ustanawiającego więź między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością. Zdaniem Nory: „Niezdolność antycypowania przyszłości nakłada na nas obowiązek nabożnego gromadzenia w sposób trochę niezróżnicowany wszystkich widzialnych śladów i wszystkich materialnych znaków, które zaświadczą (być może), czym jesteśmy lub czym się okażemy”<sup>5</sup>.

Zainteresowanie formą praktyki pisarskiej, jaką jest dziennik intymny<sup>6</sup>, można, jak sądzą, odczytywać jako próbę restytucji owej zanikającej ciągłości. Zdefiniowany przez Philippe’a Lejeune’a jako „seria datowanych śladów”<sup>7</sup> dziennik ustanawia szczególną więź z czasem historycznym. Będąc rodzajem prywatnej kolekcji czy archiwum<sup>8</sup>, diariusz pozwala na tekstualizację codziennego doświadczenia, umożliwia dochodzenie do głosu tego, co przemilczane i pominięte. Ponadto dziennik w sposób szczególny odsłania nierozzerwalny spłot

<sup>2</sup> Odwołuję się tutaj do tytułów szkiców Pawła Rodaka, *Czas dzienników*, „Znak” 2012, luty, nr 861 oraz Pierre’a Nory, *Czas pamięci*, przeł. Wiktor Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7.

<sup>3</sup> Zob. przyp. 2.

<sup>4</sup> Pierre Nora, *Czas pamięci...*, s. 40.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Taki sposób ujmowania dziennika proponuje Philippe Lejeune, zob. Philippe Lejeune, *Dziennik osobisty – wprowadzenie do rozumienia pewnej praktyki*. W: tegoż, „Drogi zeszycie...”, „Drogi ekranie...” *O dziennikach osobistych*, przeł. Agnieszka Karpowicz, Magda i Paweł Rodakowie, wybór, wstęp i opracowanie Paweł Rodak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

<sup>7</sup> Philippe Lejeune, *Koronka. Dziennik jako seria datowanych śladów*, przeł. Magda i Paweł Rodakowie, „Pamiętnik Literacki” 2006, nr 4.

<sup>8</sup> Paweł Rodak, *Dziennik pisarza: praktyka, materialność, tekst*. W: *Narracje po końcu (wielkich) narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra...*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2007, s. 374.

pamięci i tożsamości, co czyni go atrakcyjnym przedmiotem badań zarówno dla antropologii kulturowej, jak i literackiej<sup>9</sup>.

Wśród wydanych w ostatnich latach diariuszy *Dzienniki z lat osiemdziesiątych* Teodora Parnickiego stanowią pozycję nader osobliwą, mogącą wywołać zdziwienie czy nawet zażenowanie. Prowokują pytania o sens publikacji tak osobistych zapisków, a nawet mogą skłonić do refleksji, czy ich edycja w setną rocznicę urodzin pisarza nie jest oznaką nadmiernej fascynacji gromadzonymi w sposób nieodróżniony archiwalia lub skutkiem gorączki rocznicowych obchodów, o czym pisał Pierre Nora.

Dzienniki Parnickiego dokumentują ostatni, schyłkowy okres jego życia i twórczości i jako takie wydawać by się mogły bardzo cennym dokumentem osobistym, wydobywającym z zapomnienia postać wybitnego autora powieści historycznych i dostarczającym narzędzi do rewidacyjnego odczytania jego powieści. W rzeczywistości są zapisem – często irytującym i nużącym w swej powtarzalności – samego aktu pisania, który nierozzerwalnie spleciony z egzystencją pisarza jednocześnie ją warunkuje i narusza jej podstawy<sup>10</sup>, stając się obsesją piszącego. Projektowane przez autora *Nowej baśni* jako „notatki o własnej pracy literackiej”, dzienniki tylko w nieznacznym stopniu jawią się jako archiwum czy kronika pracy twórczej<sup>11</sup>, na plan pierwszy wysuwa się bowiem ich wymiar buchalteryjny, związany ze skrupulatnym liczeniem przez Parnickiego wypełnionych piśmem stron, a zatem z utrwalaniem wymiernego rezultatu czynności pisania, której podporządkowuje całą swoją diariuszową praktykę. Dlatego, zdaniem Andrzeja Juszczyka, w dziennikach „nic nadzwyczajnego nie następuje. Właściwie każdy ich fragment mógłby służyć za wystarczającą reprezentację ich całości: nic w nich nie przyrasta, nic się nie zmienia. Opublikowanie ich w całości jest zabiegiem ujawniającym tylko skalę szaleństwa, obsesji”<sup>12</sup>.

Z *Dzienników z lat osiemdziesiątych* wyłania się paradoksalny i pełen sprzeczności obraz pisarza podporządkowującego całą swą egzystencję kompulsywnym aktom pisania, zarazem uwikłanego w codzienność schyłku PRL-u, której banalne ślady odnotowuje. Bieżące wydarzenia polityczne, nawet te najbardziej doniosłe, kwituje jednak wyłącznie lapidarnymi wzmiankami i nie opatruje ich żadnym komentarzem. Szuka schronienia przed nimi,

<sup>9</sup> Zob. Paweł Rodak, *Narracja – dziennik – tożsamość. Przesłanki (projektowanej) antropologii literatury*. W: *Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, red. Włodzimierz Bolecki, Ryszard Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2004.

<sup>10</sup> Paweł Rodak, *Dziennik pisarza: praktyka, materialność, tekst*. W: *Narracje po końcu...*, s. 385. Zob. także: Paweł Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Andrzej Juszczyk, *Słowo – ciało – fetysz...*, s. 192.

zanurzając się w bardzo odległą historię – materię swoich powieści, skupiony wyłącznie na tym, co wiąże się z czynnością pisania lub pełnieniem funkcji pisarza<sup>13</sup>. Rejestrując skrupulatnie ogromną liczbę odbytych rozmów telefonicznych i nazwisk osób składających mu wizytę, chce przesłonić osamotnienie wynikające z coraz chłodniejszego stosunku krytyki literackiej i czytelników do jego późnych powieści.

Czytając intymny dziennik Parnickiego, nie sposób nie dostrzec, że stanowi on poruszające świadectwo uwikłania pisarza we własną cielesność – jest bowiem wnikliwym i surowym studium starzejącego się ciała zmagającego się z chorobą nowotworową, uzależnieniem od alkoholu i postępującą utratą wzroku, ujawniającym wielokrotnie wstydlive szczegóły fizjologii. Lektura ta uzmysławia ponadto cielesno-tekstualny charakter *Notatek o własnej pracy literackiej* – ciało i czynność pisania są ze sobą ściśle splecione i odsyłają do siebie na zasadzie wzajemnych odbić. Ciało stanowi narzędzie wytwarzania tekstu, lecz jednocześnie targane licznymi dolegliwościami stawia mu opór i na równi z nim staje się przedmiotem drobiazgowej analizy przeradzającej się w obsesję. Dlatego obok skrupulatnych wyliczeń zapisanych stron olbrzymią część diariusza Parnickiego zajmują informacje o ilości i rodzaju wypitego alkoholu i jego wpływie na wydajność pracy pisarskiej. Zmagający się z nałogiem alkoholowym autor *Muzy dalekich podróży* dotknięty jest zarazem nałogiem pisania, a odsłonięcie ich wzajemnej zależności jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech jego dzienników.

W prowadzonych aż do śmierci zapiskach Parnickiego w sposób szczególnie wyrazisty i dojmujący ujawnia się splot „ja piszącego” i „ja somatycznego”. Dlatego dziennik autora *Tylko Beatrycze* jest dla mnie swoistym somatekstem<sup>14</sup>, rozpiętym między tożsamością piszącego

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> W niniejszym szkicu posługuję się pojęciem somatekstu sformułowanym przez Urszulę Śmietaną na gruncie feministycznej krytyki literackiej w odniesieniu do twórczości uprawianej przez kobiety. Sądzę jednak, że posłużenie się praktyką lektury somatekstowej wobec dzienników Parnickiego jest w pełni zasadne ze względu na widoczny w nich cielesny rewers czynności wytwarzania tekstu. Należy jednak zaznaczyć, że w ostatnim czasie pojawiły się również odmienne propozycje formułowania somatekstu. Adam Dziadek w *Projekcie krytyki somatycznej* ujmując go jako literacką reprezentację doświadczenia cielesnego z wyraźnie wyeksponowaną płaszczyzną metatekstową, wątkami autotematycznymi, odznaczającą się badaniem granic reprezentacji językowej i silnie zaznaczoną świadomością pisania oraz rytmem, będącym jednym z najważniejszych wyróżników somatekstu. W moim przekonaniu te dwie wzajemnie dopełniające się perspektywy badawcze pozwalają na uzupełnienie krytycznej recepcji powieści Parnickiego, gdyż somatekstualność może zostać uznana za jedną z organizujących je zasad (m.in. ze względu na uwagi o charakterze metaliterackim, znaczącą rolę kategorii płci i cielesności w procesie wytwarzania narracji, tekstualizację doświadczenia cielesnego i obecność refrenicznie powracającego somatemu – bosej stopy). W tym kontekście dzienniki Parnickiego jako szczególny przykład somatekstu są istotnym dopełnieniem twórczości autora *Słowa i ciała*. Ponadto kategoria somatekstu umożliwia, jak sądzę, badanie materialnego aspektu dzienników – nośnika pisma i formy zapisu, a zatem sposobu „ucieleśniania” tekstu. Coraz bardziej nieczytelne i niewyraźne diariuszowe zapiski tracącego wzrok autora *Słowa i ciała* byłyby zatem znakiem zacierania granicy między „ja piszącym” i „ja somatycznym”. Zob. także przyp. 42. Zob. Urszula Śmietana,

i ucieleśnionego podmiotu, między tekstualizacją samego aktu pisania i próbą tekstualizacji doświadczenia somatycznego. Jak zauważa bowiem Urszula Śmietana: „»sodatekst« ilustruje paradoks ciała opisanego i ciała piszącego, wdzierającego się tym samym w przestrzeń Logosu”<sup>15</sup>. Zamierzam zatem wykazać, że diarystyczna praktyka Parnickiego zaciera granice między ciałem i tekstem, co szczególnie uwidoczniła przeniesienie na akt pisania adoracji i awersji, której przedmiotem może być ciało w kulturze.

### *Scribere necesse est*

Analizując dwudziestowieczne dzienniki pisarzy, Paweł Rodak zwraca uwagę na ich szczególną pozycję wśród literatury dokumentu osobistego, która sytuuje je w pewnym oddaleniu od literatury, a przybliża do historii. Zdaniem badacza:

Prowadzone z dnia na dzień, są dzienniki zapisami czasu, nie zaś tekstami literackimi, które zawsze stanowią pewną konstrukcję czasu. Historia odciska na dzienniku ślad, którego prawdziwości, czy też realności, nie da się podważyć. [...] Dziennik jest ponadto zapisem doświadczenia przez jednostkę czasu historycznego. Jest połączeniem osoby i historii dokonującym się w czynności codziennego zapisywania i datowania swojego zapisu<sup>16</sup>.

Wydawać by się mogło, że aspekt praktyki diarystycznej związany z tekstualizacją osobistego doświadczenia historii będzie szczególnie znaczący dla Parnickiego jako autora powieści historycznych. Wskazywać na to mógłby również czas powstania jego dzienników przypadający na burzliwe lata osiemdziesiąte. W tym kontekście zadziwiające jest, że Parnicki nie daje się porwać żywiołowi historii tamtego okresu i rezygnuje z postawy jej świadka. Wybuch stanu wojennego, otrzymanie przez Lecha Wałęsę Pokojowej Nagrody Nobla są wydarzeniami, które wprawdzie odnotowuje, ale też nie opatruje ich żadnym komentarzem. Pod datą 13 grudnia 1981 roku autor dzienników podaje informację o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, lecz zamieszcza także notatkę o ilości wypitego alkoholu i pracach korektorskich, które przeprowadza na egzemplarzu maszynopisu swej powieści o Atanagildzie.

---

*Od écriture féminine do „sodatekstu”. Ciało w dyskursie feministycznym*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 1; Adam Dziadek, *Projekt krytyki somatycznej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014; tegoż, *Sóma i sema – zarys krytyki somatycznej*. W: *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. Włodzimierz Bolecki, Ewa Nawrocka, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2007.

<sup>15</sup> Urszula Śmietana, *Od écriture féminine...*, s. 169.

<sup>16</sup> Paweł Rodak, *Prawda w dzienniku pisarza*. W: tegoż, *Między zapisem a literaturą...*, s. 103–104.

O ile powieściopisarstwo autora *Słowa i ciała* można próbować ująć za pomocą formuły „historii w literaturę przekuwanej”<sup>17</sup>, o tyle jego dzienniki nie poddają się literaturyzacji. Prowadząc dziennik, Parnicki nie dąży ku „reprezentacji literackiej” – nie redaguje swoich zapisków ani nie podejmuje gestów związanych z fikcjonalizacją głosu autorskiego<sup>18</sup>. Jego praktyka diarystyczna bardziej niż tekstem jest rodzajem działania piórem, któremu można przypisać rozmaite funkcje – dziennik pełni tu funkcję warsztatu i kroniki pracy twórczej, jest formą autodyscypliny i terapii, lecz nade wszystko okazuje się specyficznym rodzajem buchalterii<sup>19</sup>.

Początkowe zapiski pochodzące z 1980 roku dokumentują przede wszystkim pracę nad drugą częścią powieści *Sekret trzeciego Izajasza*. Na ich kartach autor *Słowa i ciała* odnotowuje własne literackie zamierzenia i plany, momenty rozpoczęcia i zakończenia pracy nad stworzonymi powieściami, projektuje terminy finalizowania poszczególnych etapów pracy twórczej i pisarskich zobowiązań. Pisanie stanowi dla Parnickiego projekt totalny, dlatego zapisuje zarówno pomysły związane z planowanymi utworami i ich tytułami, sporządza notatki dotyczące rozwijania poszczególnych wątków i motywów, jak i poświęca uwagę technicznemu, materialnemu aspektowi pisania, skarżąc się na brak papieru, zły stan pisarskich narzędzi, piór wylewających atrament i utrudniających mu pracę. Rozpięcie dzienników między kroniką a warsztatem pracy twórczej z jednej strony uwydatnia ich służebną rolę wobec literackiej twórczości autora *Słowa i ciała*, z drugiej podkreśla ich hermetyczny charakter, paradoksalnie przybliżający je do powieściopisarstwa Parnickiego. Praktyka diarystyczna ma być dla pisarza formą autodyscypliny, mobilizować do większego wysiłku, bardziej wytężonej pracy twórczej, skłaniając zarazem do rozliczeń z realizacją wyznaczonych sobie celów. Jednocześnie odsłania ścisły związek między twórczością i egzystencją Parnickiego, przejawiającą się w metodycznym liczeniu zapisanych dziennie stron:

20–22 IV 1980 – Próbuję dalej jeszcze pisać *Sekret trzeciego Izajasza*. W ciągu pięciu dni napisałem 90 stron (ale moich stron około 15 równa się j e d n e j maszynowej).

23 IV 1980 – Napisałem mało (nieco ponad 20 stron).

24 IV 1980 – Napisałem aż 40 stron.

<sup>17</sup> Posługuję się tu tytułem wykładów wygłoszonych przez Parnickiego na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1972–1973. Teodor Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana*, Czytelnik, Warszawa 1980.

<sup>18</sup> Przywołuję tu formułę z pracy Ryszarda Nycza odnoszącą się do form autobiograficznych, w których empiryczny podmiot odsłania cechy celowo kształtowanego konstruktów. Ryszard Nycz, *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*. W: tegoż, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001.

<sup>19</sup> Paweł Rodak, *Prawda w dzienniku pisarza*. W: tegoż, *Między zapisem a literaturą...*, s. 109.

25 IV 1980 – Napisałem znów tylko trochę ponad 20 stron nowej powieści<sup>20</sup>.

18 IX 1980 – Dzisiaj mija 5 miesięcy od dnia, kiedy zacząłem pisać drugą część *Sekretu*. Mam dzisiaj właśnie też stron rękopisu w sumie 4044, wchodzi zaś w to 42 stron maszynowych, więc napisałem 4002 plus 574, wrzuconych do śmietnika w dniu 29 VII, a więc faktycznie napisałem 4576, ale dojsć do tego powinno jeszcze 75 odrzuconych (ale nie wyrzuconych) w dniu 26 VIII czyli 4651, powiedzmy 4650 (150 dni – 5 miesięcy). Przeciętna dzienna w ciągu 5 miesięcy – 31 stron, to mało raczej. Jednakże w ostatnim miesiącu (od 18 VIII do 18 IX) 4650 – 3390 – 1260 wypada przeciętna dzienna wyższa – 42 strony<sup>21</sup>.

Uwagę Parnickiego przykuwa przede wszystkim tekstualizacja samego aktu pisania, który staje się obsesją piszącego, przedmiotem jego drobiazgowej i nużącej analizy. W buchalteryjnym rejestrowaniu zapisanych stron można dostrzec pragnienie ujarznienia procesu wytwarzania tekstu, przejścia kontroli nad nałogiem pisania, które okazuje się niemożliwe. Literackiej działalności autora *Tylko Beatrycze* przyświeca wielokrotnie przywoływana na kartach dziennika zasada: *Nulla dies sine linea*<sup>22</sup>, której podporządkowuje całą egzystencję. Konsekwencją wewnętrznego przymusu codziennego zapełniania stron pismem jest widoczny w *Notatkach o własnej pracy literackiej* ambiwalentny stosunek Parnickiego do samego pisania. Z jednej strony urasta ono do rangi życiowej konieczności nadającej sens egzystencji pisarza, jest źródłem euforii i terapią powstrzymującą nawrót depresji, z którą pisarz długotrwale się zmagał, z drugiej wzbudza w nim obrzydzenie i wstręt, szczególnie niebezpieczny, gdyż wyzwalający pragnienie unicestwienia materialnych śladów pisania.

21 V 1980 – [...] Wydaje mi się też, że wczoraj – a bardziej jeszcze dzisiaj – pisało mi się bardzo źle, tak bardzo, że już zaczyna „ciągnąć” do darcia tego, co napisałem (niby to tylko tego, co w ciągu 2 dni napisałem), ale tego powinienem b a ć s i ę n a j b a r d z i e j , jako że gdy raz zacznę drzeć, mogę poczuciem potrzeby darcia objąć omalże wszystko, co dotąd (od 18 IV) napisałem!<sup>23</sup>

<sup>20</sup> Teodor Parnicki, *Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki o własnej pracy literackiej*, wstęp Zygmunt Lichniak, słowo o autorze dzienników i opracowanie Tomasz Markiewka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 32. Wszystkie podkreślenia pochodzą od autora.

<sup>21</sup> Tamże, s. 78.

<sup>22</sup> *Nulla dies sine linea* (łac.) – Ani jeden dzień bez kreski, przysłowie odnoszące się do trybu pracy rzeźbiarza Apellesa, przytoczone przez Pliniusza Starszego w *Historii naturalnej*. Zob. Teodor Parnicki, *Dzienniki...*, s. 35.

<sup>23</sup> Tamże, s. 38.



4 VI 1980 – To był najgorszy dzień przez cały okres pracy (od 18 IV) nad nową wersją kończenia *Sekretu trzeciego Izajasza*. Pisałem dłużej (w sensie czasu) niż kiedykolwiek – a i dużo napisałem (około 50 stron chyba), ale późnym wieczorem – z wyjątkiem kilku stron początkowych – wszystko, co napisałem, zniszczyłem... Czyżby już nadchodziło znów „wielkie zmęczenie”?! [...] <sup>24</sup>

*Dzienniki z lat osiemdziesiątych* stanowią wstrząsające świadectwo zmagania się Parnickiego z formą przemocy, w jaką przeradza się pisanie, z odsuwaniem na bok poczuciem słabnięcia zdolności twórczych. Ich lektura musi nasunąć pytania o prawdziwy cel praktyki diarystycznej autora *Muzy dalekiej podróży*, ostatecznie zdominowanej przez powtarzalne zapiski, w których jego świadomość, że „życie bez pisania właściwie już żadnego sensu [...] nie ma” <sup>25</sup> miesza się z poczuciem, że „to pisanie naprawdę jest formą obłędu” <sup>26</sup>. *Notatki o własnej pracy literackiej*, będące obsesyjnym zapisem samego pisania, są zwielokrotnieniem czynności, wokół której buduje się zapoczątkowany w latach młodości i dramatycznych okolicznościach projekt tożsamości Parnickiego jako polskiego pisarza, o czym tak mówił w jednym z wywiadów:

Sprawa wygląda paradoksalnie, bo zazwyczaj naprzód jest się Polakiem, a potem ewentualnie – pisarzem polskim. Ze mną było na odwrót: mając piętnaście lat, powiedziałem sobie, że zostanę pisarzem polskim. A więc stałem się Polakiem, aby być pisarzem polskim. W wieku lat piętnastu, po przeczytaniu *Faraona*, *Quo vadis* i kilku jeszcze powieści historycznych, dokonałem wyboru w dalekim Charbinie [...] <sup>27</sup>.

Dla Parnickiego dziennik osobisty jest naocznym świadkiem i potwierdzeniem jego twórczej aktywności – a szczególnego znaczenia nabiera w sytuacji dotykającego go kryzysu, kiedy staje się substytutem tworzenia powieści historycznych, umożliwia mu ponawianie aktu codziennej autointerpretacji jako pisarza i zarazem wierność życiowej zasadzie *nulla dies sine linea* – jego „ja idealne” jest bowiem „ja piszącym”. Jak trafnie zauważa Andrzej Juszczyk: „Pisanie jest dla Parnickiego procesem wytwarzania własnej pozycji społecznej, próbą dostosowania się do ideału »ja« (»wielkiego pisarza«, który został wytworzony w sytuacji traumatycznej

<sup>24</sup> Tamże, s. 43.

<sup>25</sup> [Notatka z 1 II 1982], tamże, s. 218.

<sup>26</sup> [Notatka z 19 VII 1982], tamże, s. 275.

<sup>27</sup> *Łamigłówni historii. Z Teodorem Parnickim rozmawia Krystyna Nastulanka*, „Polityka” 1968, nr 9, za: Małgorzata Czermińska, *Teodor Parnicki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 12.

(utrata rodziny, wykorzenienie)”<sup>28</sup>. Dlatego na kartach dzienników autor *Tylko Beatrycze* skrętnie notuje informacje o udzielonych wywiadach, audycjach radiowych i telewizyjnych z jego udziałem, propozycjach wygłoszenia wykładów, które choć odrzucone, mają przeciwdziałać załamywaniu się jego tożsamościowego projektu w sytuacji klęski zamierzeń twórczych, choroby i starości. W *Dzienniki z lat osiemdziesiątych* jednak coraz brutalniej włamuje się dotknięte licznymi dolegliwościami ciało pisarza, które sprawia, że „ja piszące” zostaje wyparte przez „ja somatyczne”.

Między „ja piszącym” a „ja somatycznym”

*Dzienniki z lat osiemdziesiątych*, będące warsztatem pracy twórczej pisarza, są zarazem swoim laboratorium, w którym Parnicki dokonuje podwójnej wiwisekcji – na własnym akcie pisania i swojej cielesności. Ciało jawi się tu jako pisarskie narzędzie, od którego kondycji zależy wydajność pracy literackiej. Zmagający się z nałogiem alkoholowym pisarz skrupulatnie notuje rodzaj i ilość wypitego alkoholu, bada jego wpływ na czynność pisania i stopień koncentracji w taki sposób, jakby zapisywał wyniki doświadczenia przeprowadzanego na własnym ciele. Z upływem czasu jednak ciało dotknięte chorobą nowotworową i zmagające się ze starością, tracąc swą przezroczystość<sup>29</sup>, staje się bardziej absorbujące i zajmuje coraz więcej miejsca w jego zapiskach. Na poziomie relacji między wytwarzaniem tekstu a ciałem można zaobserwować charakterystyczne przesunięcie akcentów naznaczające intymny dziennik Parnickiego – od skupienia na wymiernym rezultacie czynności pisania do drobiazgowej i obsesyjnej rejestracji wszelkich „przygód ciała”:

17 X 1982 – Dzień bez picia.

Napisałem około 25 stron *Opowieści o trzech Metysach*. Po przerwie ponad dwutygodniowej jestem także dalej jeszcze w bardzo złej formie pisarskiej. Jakiś wpływ na to może mieć stan mojego zdrowia. Temperatura o 9 rano – 36,8, a o 5 pp. – 38,3, o 9 wieczór – 38,8. [...] <sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Andrzej Juszczyk, *Pisanie jako fetysz. O pewnym aspekcie pisarstwa Teodora Parnickiego*. W: *Fantazmaty i fetysze w literaturze polskiej XX (i XXI) wieku*, red. Jagoda Wierzejska, Tomasz Wójcik, Andrzej Zieniewicz przy współpracy Marty Czermarmazowicz, Agaty Kwaśniewskiej i Piotra Rosoła, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001, s. 174.

<sup>29</sup> Zob. François Chirpaz, *Nieprzezroczystość*. W: tegoż, *Ciało*, przeł. Jacek Migasiński, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998.

<sup>30</sup> Teodor Parnicki, *Dzienniki...*, s. 300.

29 X 1982 – Dzień bez picia.

Próby pisania – coraz bardziej żałosne.

Coraz bardziej czuję się fizycznie słaby.

Odcinek 23 *Sekretu trzeciego Izajasza* w Polskim Radio<sup>31</sup>.

17 XII 1982 – Dzień bez picia.

Dzień bez pisania.

Dzień „z chorowaniem”.

Temperatura: 9 rano – 37,1, 5 pp. – 37, 8.30.wiecz. – 37,4.

W pracowni rentgenologicznej przy ul. Waryńskiego zrobiono mi prześwietlenie klatki piersiowej.

Dalej jeszcze czytam maszynopis drugiej części *Sekretu trzeciego Izajasza*.

18 XII 1982 – Dzień bez picia.

Dzień bez pisania.

Dzień „z chorowaniem”.

Temperatura: 9 rano – 36,8, 5 pp. – 37, 8.30 wiecz. – 37,3. [...] <sup>32</sup>.

5 VIII 1983 – Zastrzyk 24 VASOLASTINE (lewy bok).

Dzień przykrych dolegliwości typu urologicznego i stomatologicznego.

Próbowałem pisać powieść, ale nie „idzie” mi.

6 VIII 1983 – Z moczem wycieka mi krew (szczególnie w godzinach rannych tak wydobywającej się krwi było niepokojąco dużo).

Próbowałem dalej jeszcze pisać kontynuację *Darów z Kordoby*<sup>33</sup>.

13 II 1984 – Omalże się udusiłem, dostawszy ataku kaszlu w czasie śniadania, czy ma mi grozić stałe takie niebezpieczeństwo?<sup>34</sup>

6 III 1984 – Wszedłem w 77 rok życia. Czy dożyję 77 lat i co się będzie dalej działo ze stanem mego zdrowia? Docent Piotrowski stwierdził, że znowu chory jestem

<sup>31</sup> Tamże, s. 303.

<sup>32</sup> Tamże, s. 322–323.

<sup>33</sup> Tamże, s. 362.

<sup>34</sup> Tamże, s. 397.

na d e p r e s j ę , jak w roku 1976, choć w nieco innej formie. Co będzie z moim wzrokiem?!<sup>35</sup>

28 IV 1984 – Zjadłem odruchowo ciastko, którego dotknąłem palcami, w których uprzednio trzymałem pieniądze. Czy z tego nie wyniknie poważna choroba – np. żółtaczka?!<sup>36</sup>

Ciało, początkowo traktowane w *Dziennikach* przede wszystkim jako narzędzie pisania i jemu podporządkowane, starzejące się i dotknięte rozmaitymi dolegliwościami, wzbudza w Parnickim niepokój i lęk, staje się nieprzezroczyście i nieprzeniknione, sprawia, że wytężona uwaga pisarza przesuwa się od „ja piszącego” ku „ja somatycznemu”. Dzienniki Parnickiego przestają być notatkami o pracy literackiej, a stają się swoistym somatekstem, ukazującym uwikłanie Parnickiego w ciało i tekst, które odsyłają do siebie na zasadzie lustrzanych odbić. Obsesyjne notowanie liczby zapisanych stron stopniowo wypiera tu drobiazgowa i uporczywa analiza cielesności piszącego, przejawiająca się choćby w zapisywaniu minimalnych wahań temperatury ciała, maniakałnym poszukiwaniu symptomów wyimaginowanych chorób. Z dzienników Parnickiego wyłania się obraz pisarza, który ucieka przed dziejącą się na jego oczach historią i światem w czynność pisania. Wszelkie pozaliterackie „dzianie się” wytrąca go z równowagi<sup>37</sup>, staje się przeszkodą w pracy literackiej, której podporządkowuje swą egzystencję. Starzejący się i dotknięty chorobą Parnicki wycofuje się we własne ciało. Jak zauważa François Chirpaz:

Zranienie czy ból pociągają za sobą coś na kształt kurczenia się obecności, która zwija się sama w sobie. Jej zainteresowania nie dotyczą już świata, ale z troską odnoszą się tylko do swego bytu cielesnego. Zwinięta w sobie obecność nasłuchuje jedynie własnego ciała. Ale to nasłuchiwanie jest pełne trwogi i niepokoju<sup>38</sup>.

*Dzienniki z lat osiemdziesiątych* poruszają niejednokrotnie bardzo wstydlive, związane z ciałem i jego funkcjonowaniem kwestie, co sprawia, że czyta się je z niejakim zażenowaniem. Fizjologia ciała przedstawiana jest tu w taki sam sposób, jak fizjologia pisania. Parnicki surowo, a nawet bezlitośnie, eksploruje terytorium własnej intymności, ale tak samo

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 399.

<sup>36</sup> Tamże, s. 401.

<sup>37</sup> Parnicki pisze o tym wprost w notatce z 16 VI 1980.

<sup>38</sup> François Chirpaz, *Ciało...*, s. 22.

ujawnia – równie przecież dla niego osobiste – szczegóły pracy literackiej, kiedy pisze o obawach związanych z coraz bardziej „paranoickoidalnym”<sup>39</sup> charakterem własnej twórczości, pogarszającą się jakością rezultatów czynności pisania. Wzbrania się przed nawracającym pragnieniem niszczenia zapisanych stronic, a jednak usuwa kolejne wersje utworów – ingerencja w tkankę tekstu sprawia mu ból, przypomina bowiem operacyjną ingerencję w tkankę ciała. Jak trafnie zauważa Jacek Łukasiewicz:

Parnicki, pisząc, boi się maniactwa, szaleństwa [...]. Bada objawy poprzez obserwację zmiennego tempa pisania. Usuwa z utworu fragmenty – tak jak usuwa się z organizmu coś szkodliwego dla zdrowia; nie jest to zabieg na chłódno, dotyczy tego, co organiczne, powoduje traumę<sup>40</sup>.

Postępująca utrata wzroku napawa autora *Końca „Zgody Narodów”* szczególnym lękiem, podobnie jak możliwość popadnięcia w obłąd, gdyż może oznaczać koniec pracy pisarskiej. Niedowidzący pisarz odnotowuje z przerażeniem, że wypełnia pismem raz już zapisane kartki papieru, tworząc – niejako wbrew sobie – rodzaj palimpsestu. Ten dramatyczny zapis unaocznienia przenikania palimpsestowości, będącej jedną z naczelnych zasad formalnych powieściopisarstwa Teodora Parnickiego, do rzeczywistości, jest świadectwem zacierania granic między twórczością a egzystencją, lecz także między niedomagającym ciałem a praktyką pisarską.

Autor *Słowa i ciała* nie tworzy na kartach dzienników spójnej narracji maładycznej<sup>41</sup>, nadającej sens doświadczeniu choroby, przemijania i cierpienia. Opętany pragnieniem pisania nie chce tak naprawdę zmierzyć się z sytuacją graniczną – starością i zbliżającą się śmiercią. Jego dzienniki skupione wokół ciała i czynności wytwarzania tekstu mają charakter autystyczny, przewidywalny i powtarzalny – są drastycznie wsobne<sup>42</sup>. Dlatego śmierć zastaje Parnickiego niejako w pół słowa, w pułapce somatektu.

<sup>39</sup> Określenie literatura „paranoickoidalna” pojawiło się w recenzjach powieści Parnickiego *Tożsamość* i jest bardzo często przywoływane na kartach jego dzienników. Zob. Teodor Parnicki, *Dzienniki...*, s. 35.

<sup>40</sup> Jacek Łukasiewicz, *Parnicki: pisać do końca*, „Tygodnik Powszechny” z 26.03.2008.

<sup>41</sup> Zob. Mateusz Szubert, *Choroba jako przedmiot kulturowego dyskursu*. W: *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*, red. Ewa Kosowska, Anna Gomółka, Eugeniusz Jaworski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007.

<sup>42</sup> Zob. Urszula Śmietana, *Od écriture féminine...*, s. 170. Znamienne jest, że te cechy dzienników Parnickiego unaoczniają jego pokrewieństwo z kobiecą twórczością arachnologiczną, o której negatywnym wymiarze pisze Urszula Śmietana.

## Bibliografia

- Chirpaz François, *Ciało*, przeł. Jacek Migasiński, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998.
- Czermińska Małgorzata, *Teodor Parnicki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.
- Dziadek Adam, *Sôma i sema – zarys krytyki somatycznej*. W: *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. Włodzimierz Bolecki, Ewa Nawrocka, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2007.
- Dziadek Adam, *Projekt krytyki somatycznej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014.
- Juszczyk Andrzej, *Pisanie jako fetysz. O pewnym aspekcie pisarstwa Teodora Parnickiego*. W: *Fantazmaty i fetysze w literaturze polskiej XX (i XXI) wieku*, red. Jagoda Wierzejska, Tomasz Wójcik, Andrzej Zieniewicz przy współpracy Marty Czermarmazowicz, Agaty Kwaśniewskiej i Piotra Rosoła, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001.
- Juszczyk Andrzej, *Słowo – ciało – fetysz. Artystyczne operacje na seksualności (przypadek Parnickiego)*. W: *Od polityki do poetyki. Prace ofiarowane Stanisławowi Jaworskiemu*, red. Cezary Zalewski, wstęp Anna Burzyńska, Universitas, Kraków 2010.
- Lejeune Philippe, „*Drogi zeszyt...*”, „*Drogi ekranie...*” *O dziennikach osobistych*, przeł. Agnieszka Karpowicz, Magda i Paweł Rodakowie, wybór, wstęp i opracowanie Paweł Rodak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Lejeune Philippe, *Koronka. Dziennik jako seria datowanych śladów*, przeł. Magda i Paweł Rodakowie, „*Pamiętnik Literacki*” 2006, nr 4.
- Łukasiewicz Jacek, *Parnicki: pisać do końca*, „*Tygodnik Powszechny*” z 26.03.2008.
- Nora Pierre, *Czas pamięci*, przeł. Wiktor Dłuski, „*Res Publica Nowa*” 2001, nr 7.
- Nycz Ryszard, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001.
- Parnicki Teodor, *Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki o własnej pracy literackiej*, wstęp Zygmunt Lichniak, słowo o autorze dzienników oraz opracowanie Tomasz Markiewka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
- Parnicki Teodor, *Historia w literaturę przekuwana*, Czytelnik, Warszawa 1980.
- Rodak Paweł, *Czas dzienników*, „*Znak*” 2012, luty, nr 861.
- Rodak Paweł, *Dziennik pisarza: praktyka, materialność, tekst*. W: *Narracje po końcu (Wielkich) narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra...*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2007.
- Rodak Paweł, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Rodak Paweł, *Narracja – dziennik – tożsamość. Przestanki (projektowanej) antropologii literatury*. W: *Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, red. Włodzimierz Bolecki, Ryszard Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2004.



Szubert Mateusz, *Choroba jako przedmiot kulturowego dyskursu*. W: *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*, red. Ewa Kosowska, Anna Gomóła, Eugeniusz Jaworski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007.

Śmietana Urszula, *Od écriture féminine do „sometekstu”*. *Ciało w dyskursie feministycznym*, „Przełęcz Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 1.

### **Beetwen Word and Flesh. The Somatextuality In Diaries From The Eighties By Teodor Parnicki**

#### Summary

The article deals with the Teodor Parnicki's *Diaries from the eighties*, which are a document of the last period his life and artistic work. A subject of the article is functions of the diary of the writer (among others the diary as the chronicle of artistic work, form of therapy and kind of bookkeeping) and Teodor Parnicki's ratio to the history of the eighties visible in his diary. *Diaries from the eighties* are reading as a kind somatext, which body and writing are inseparably connected. The aim of article is to show, firstly, Parnicki was addicted to writing, which was necessary for his project of identity as author of historical novels and secondly, relationship between writing and somatic subject, focused on experience old age, illness and alcohol addiction.

#### Keywords

Teodor Parnicki, diaries, body, somatext, writing, identity

*Translated by Joanna Szewczyk*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Joanna Szewczyk, *Między słowem i ciałem. O somatekstualności „Dzienników z lat osiemdziesiątych” Teodora Parnickiego*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2015, nr 1 (4), s. 169–182.